Nr. 256. Stanisławów, niedziela 21. czerwca 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńs a l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

Opieka społeczna.

Z powodu nowej ustawy o opiece społecznej nad sierotami do pracy niezdolnemi, nakładającej na Magistraty szersze obowiązki w tej dziedzinie, aniżeli to dotychczas było, nastąpiła w społeczeństwie pewna dezorganizacja. Skłonni jesteśmy w ogóle w obecnej epoce haseł o wszechwładzy i wszechstronności państwa, spodziewać się wiele i za wiele żądać od organów państwowych, czy też ciał autonomicznych. Teorje etatyczne, propagowane przez grupy lewicowe, czy to w Polsce, czy poza granicami naszego państwa, nie pozostały bez echa nawet w umysłach ludzi, którzy poza tem odżegnują się stanowczo jakiejś wspólnoty z socjalizmem.

Nasze socjalne ustawodawstwo państwowe jest w dziedzinie opieki socjalnej wzorem ustawodawstwa postępowego, co zgodnie podnoszą nawet zagraniczne czynniki autorytatywne, a p. Albert Thomas publicznie stwierdził, że Polska może być wzorem socjalnego ustawodawstwa nawet dla krajów zachodnich. Jednakowoż my w domu godzimy się wszyscy, że jakkolwiek możemy być dumni z naszych reform socjalnych, to postęp nasz w tej dziedzinie o wiele prześcignął nasze zdolności gospodarcze i zaciążył nieznośnie na naszym budżecie państwowym. I co się odnosi do państwa, to równie dobrze, a nawet w większej mierze, wolno nam zastosować do ciał autonomicznych.

Młoda polska autonomja, odbudowująca się z trudem po wojnie, niema ani sił, ani zdolności do sprostania tym wymogom rozmaitych ustaw z dziedziny prawodawstwa socjalnego, których spełnienia od niej się żąda. Podobnie jest z nową ustawą. Stworzono piękne ramy, dla których autonomji trudno będzie treść dorobić, bo ani ma potrzebne przygotowanie, ani, co ważniejsze, środki materjalne, gdy ustawodawstwo nie zastrzegło dla niej na te właśnie cele specjalnych dochodów. Sądzimy jednak, że te braki nie są najważniejsze i że z latami autonomja zdobędzie się i na wyrobienie w tej dziedzinie i zapewni sobie potrzebne fundusze.

Ważniejsze jest pytanie, czy społeczeństwo może wobec upaństwowienia niejako socjalnej opieki pozwolić sobie na zaniedbanie prywatnej inicjatywy i prywatnej ofiarności w tej dziedzinie. Podobne głosy, a więcej czyny byłyby dla społeczności naszej naprawdę szkodliwe, a nawet groźne i wtedy nawet, gdyby państwowa opieka w tej dziedzinie bez zarzutu fungowała.

Opieka społeczna, poza celami czysto filantropijnymi, ma w sobie ważny czynnik wychowawczy. Opieka społeczna i poświęcenie się jej, wytwarza zrozumienie dla istoty i celów społecznych, zbliża warstwy społecznie upośledzone do warstw lepiej sytuowanych majątkowo i w szczeblu klasowym. Opieka społeczna, wykonywana przez samo społeczeństwo, jest przyczynkiem ważnym do wzmacniania więzi narodowej.

I z tych względów zasadniczych, nawet wówczas, kiedyby „władza“ bez zarzutu sprawowała opiekę społeczną, powinni obywatele znaleźć sobie czas, możność i dziedzinę tej opieki, w zakresie której dopomagaliby czynnikom oficjalnym. Jednakowoż z doświadczenia wiemy, że Państwo, czy samorząd nie celuje w akcjach, w których zakres wchodzi gospodarowanie. Temci gorzej spełniać to musi państwo nowozbudowane, jak nasze.

A nie zapominać się godzi, że u nas poza temi zasadniczemi przyczynami natury ogólnej potrzeby opieki socjalnej prywatnej, jest jeszcze jedna. Ze względów narodowych nie wolno, nie podobna zezwolić nam, aby na jakiejkolwiek dziedzinie prześcignęły nas elementy obce, państwo nasze zamieszkujące, bo wówczas cofamy się nietylko kulturalnie, ale także narodowo, a w ślad za tem państwowo.

I dlatego źle się stało, że rozwiązał się komitet „Chleb głodnym dzieciom“. Zapewne, że ustąpienie p. Wojewody Jurystowskiego było wielką stratą, ale przecież można było uprosić inną osobistość, choćby Jego następcę, aby zechciał swoje nazwisko, wpływy i pracę poświęcić zbożnemu celowi.

Źle się stało i trzeba na miejsce tego komitetu stworzyć coś, coby go zastąpiło. Organizacja Narodowa dała do tego inicjatywę, zwołując zebranie wydziałów wszystkich ochron w Stanisławowie i powołując do życia „Stały Komitet dla opieki i pomocy nad polskiemi ochronkami i przytuliskami sierocemi w Stanisławowie“.

Komitet ten, który ma reprezentować przytuliska i ochronki sieroce wobec władz, kontrolować je i czuwać nad niemi, winien zdobyć się na dumę i ambicję zastąpienia rozwiązanego komitetu „Chleb głodnym dzieciom“. Powinien zorganizować akcję wśród społeczeństwa, aby pomóc czynnikom oficjalnym w spełnieniu zadań nałożonych na nie przez ustawę.

Wierzymy, że nowowymieniony komitet na tę ambicję się zdobędzie, a wydział Organizacji Narodowej, który jest twórcą i niejako opiekunem tego komitetu, musi czuwać, aby on spełnił swoje zadanie. *Dig.*

Z problemów wychowawczych.

(Dokończenie).

Zbyt silne akcentowanie materjalnej strony życia zawiera poważne niebezpieczeństwo obniżenia tak ważnego czynnika w życiu każdego narodu, jakim jest idealizm. Każdy naród bowiem, jak słusznie powiedziano, musi mieć swoich bogów. Bez nich żywot jego marny jest i krótki. Otóż tego pokarmu boskiego, tak potrzebnego naszemu zwłaszcza społeczeństwu, dostarczają tytani ludzkości, wielcy poeci. Pierwsze miejsce dzierży oczywiście nasza literatura narodowa; obok niej znajdzie się dość miejsca na inne umiejętności. Jeżeli pan Minister pragnie podnieść i wzmocnić t. zw. szkolnictwo zawodowe za przykładem zachodniej Europy, należy tym planom przyklasnąć. Ale jakże marnie przed stawiałby się taki zawodowiec, gdyby nie posiadał należytego wykształcenia humanistycznego. Zapatrywanie, jakoby takie wykształcenie stało na przeszkodzie opanowaniu realjów, jest błędne. Gimnazjum klasyczne może wydać i wydawało w istocie równie dzielnych inżynierów i przyrodników, jak i szkoły realne, wartość zaś danego zakładu zależała nie tyle od tego, jakich przedmiotów w nim udzielano, ale raczej od metody nauczania.

Panu Ministrowi Wyznań i Ośw. zależy przedewszystkiem na tem, by liczny zastęp młodzieży średnio uzdolnionej skierować do szkół zawodowych przez wywarcie pewnego nacisku na rodziców. Jestto kwestja, stanowiąca wdzięczny temat do urządzenia ankiety. Rodzice, rozporządzający pewnem doświadczeniem w tym kierunku, mogliby się publicznie wypowiedzieć i wyjaśnić, jak się rzecz przedstawia w praktyce, jakie jest źródło uprzedzeń lub zaufania do pewnego typu szkół. Nie można zresztą dziwić się, że rodzice, posyłając dziecko do szkoły, nie biorą w rachubę interesu państwa, ale pragną mu dać takie wykształcenie, któreby odpowiadało jego zdolnościom i skłonnościom i któreby mu zapewniało otrzymanie możliwie najkorzystniejszego stanowiska społecznego. Należy jednak również chronić młodzież od rozczarowań i zawodów. Znany jest fakt, że do naszych szkół akademickich zgłasza się nieproporcjonalnie wielka ilość młodzieży, z której tylko drobna część kończy studja. Czyja w tem wina? Wyobraźmy sobie młodzieńca, który z powodu słabych zdolności z trudnością przebijał się przez 8 klas gimnazjalnych i wreszcie otrzymał świadectwo egzaminu końcowego z wynikiem „dojrzały do studjów akademickich“. Czy może się oprzeć pokusie, skoro grono poważnych ludzi zadecydowało, że jest uzdolniony do wyższych studjów? By więc oszczędzić młodzieży tej kategorji niepotrzebnych eksperymentów i kosztów, należałoby przedewszystkiem zmienić cel i charakter egzaminu końcowego w szkole średniej. Mimo to jednak głównem zadaniem gimnazjów będzie zawsze przygotowanie do wyższych specjalnych studjów drogą t. zw. ogólnego wykształcenia; szkoły zawodowe zaś dadzą ogólne i specjalne wykształcenie, ale w skromniejszym zakresie. Apel zaś wystosowany do rodziców, a mający na celu wzmożenie frekwencji w tychże szkołach, wtedy dopiero uwieńczony będzie pomyślnym skutkiem, gdy praktyka codzienna wykaże korzyści płynące z ukończenia tych zakładów.

Celu przeobrażenia społeczeństwa za pomocą szkoły nie da się tak łatwo i szybko urzeczywistnić, albowiem prócz niej oddziaływa na młodzież cały szereg innych czynników, częstokroć o wiele silniejszych. Radykalna zmiana programów nauki, wprowadzonych przed kilku laty, byłaby przedwczesna i przyniosłaby więcej szkody niż pożytku. Natomiast należałoby pozostawić poszczególnym zakładom znaczną swobodę w wykonanu tychże programów zależnie od specjalnych warunków. Program nie powinien mieć znaczenia regulaminu wojskowego, ale raczej drogowskazu. Nie powinien on tyranizować nauczyciela ni szkoły, raczej grono nauczycielskie powinno panować nad programami. Czas też porzucić wreszcie romantyczno naiwną wiarę w mężów opatrznościowych i opatrznościowe programy a uwierzyć w moc twórczą szarego zastępu pracowników, których piersi nie zdobi wstęga ni gwiazda a trudowi nie towarzyszy rozgłos. Najlepszy plan budowy okaże się niewykonalnym, jeżeli zabraknie odpowiednio wykwalifikowanych robotników i kierowników: to samo można powiedzieć o planach szkolnych, których doniosłość nie leży w brzmieniu, ale w wykonaniu. T o t e ż n a j w a ż n i e j s z e m z a d a n i e m p a ń s t w a p o w i n n o b y ć s t w o r z e n i e z a s t ę p u d o b r y c h n a u c z y c i e l i, nauczycieli-wychowawców, uzbrojonych nie tylko w wiedzę i metodę, ale posiadających tak potrzebny w sprawowaniu tego urzędu charakter. Każdy bowiem nauczyciel, czy chce, czy nie chce, jest zarazem wychowawcą, ale nie w znaczeniu guwernera. Jego odnoszenie się do młodzieży, jego postępowanie, każde słowo, każdy gest niemal ma znaczenie wychowawcze, decydujące zaś odziaływa jego charakter. Oddziaływanie to atoli nie jest jedyne i wyłączne, gdyż młodzież przebywa część tylko, i to mniejszą, dnia i roku pod wpływem szkoły. O pełnym zatem wpływie wychowawczym nauczycieli można mówić tylko w internatach; w szkole publicznej dążyć należy do tego, by oddziaływanie wychowawcze grona nauczycielskiego było ze wszystkich oddziaływań najsil niejsze. Cel ten zaś wtedy tylko będzie osiągnięty, jeżeli czynniki decydujące całą uwagę i troskę poświęcą sprawie, o której mówimy.

Nie należy bowiem zapominać o tem, w jakich warunkach powstawały setki szkół średnich w naszem młodem państwie. Gdy się znalazła odpowiednia ilość młodzieży, pragnącej pobierać naukę, musiano się starać o utworzenie grona nauczycielskiego, choćby miano doń werbować ludzi, nie mających ze szkołą nic wspólnego, i przymykać oczy na brak potrzebnych kwalifikacyj. Nawet w naszej dzielnicy, posiadającej od pół wieku z górą własny stan nauczycielski, widać na tem polu wielkie braki, głównie wskutek odpływu wielu dzielnych jednostek w inne strony. Także kwestja kierownictwa pozostawia na ogół wiele do życzenia. Nie tak łatwo spotyka się ludzi o szerokich horyzontach myśli, posiadających pełną świadomość zadań szkoły i środków służących do ich spełnienia, cieszących się rzetelnem zaufaniem i szacunkiem młodzieży, rodziców i grona nauczycielskiego.

Że taki stan uważać należy za niekorzystny i przejściowy, że szkoła pędząca żywot w niekorzystnych warunkach jest raczej fabryką świadectw, niż zakładem naukowym, o tem chyba dwóch zdań niema; leży więc w interesie społeczeństwa, by te stosunki zmieniły się na lepsze, by zniknął jak najrychlej nauczyciel sezonowy. W tym kierunku powinien przedewszystkiem skierować usilne zabiegi nasz zarząd oświatowy; o ile bowiem nie może wpływać bezpośrednio i skutecznie na wytworzenie się pożądanych warunków wśród rodziców i młodzieży, wstępującej do szkoły, o tyle zdoła przy odpowiednich staraniach stworzyć w niedługim stosunkowo czasie zastęp należycie dobranych i w pełnem słowa znaczeniu wykwalifikowanych sił nauczycielskich, zapewniających szkole istotną wartość. Funduszów na ten cel nie powinno zabraknąć, a nie będzie to grosz stracony; natomiast wielkie szkody przynosi oszczędność na tem polu. Nie przystąpi bowiem z zapałem ani radosną ochotą do pracy przy warsztacie pedagogicznym ten, kto łatał studja o chłodzie i głodzie, a przeważną część dnia poświęcał trosce o potrzeby fizyczne.

Taki byłby pierwszy etap drogi, wiodącej do przetworzenia społeczeństwa za pomocą szkoły. Zanim jednak cel ostateczny będzie osiągnięty, upłynie spory przeciąg czasu. Dzieła tego nie podobna dokonać za lat kilka ani kilkanaście, gdyż chodzi tu o odrobienie znacznych, bardzo znacznych w porównaniu z Europą zachodnią zaległości w rozwoju cywilizacyjnym. Uzbrojenie duszy w takie zalety, jak poczucie obowiązku, wytrwałość, karność, kultura uczuć, a wykorzenienie przesądów, nałogów i wad, między któremi prym dzierży tak często u nas spotykana anarchja w dziedzinie życia psychicznego, wymagają nieprzerwanej pracy całych pokoleń. W cierpliwość przeto należy się uzbroić w wytrwałym pochodzie ku wytkniętemu celowi, a nie poddawać się rezygnacji ani oczekiwać cudu.

Podobno swego czasu głosili z dumą nasi zachodni sąsiedzi, że bitwę pod Sadową wygrał pruski nauczyciel. Zdanie to warto sobie zapamiętać; stosując zaś sens jego do rozstrząsanej kwestji, wyrażamy gorące życzenie, by przyszłość Polski utrwalił polski nauczyciel. *Z.*

O wybór zawodu dla młodzieży

Zbliża się koniec roku szkolnego, a tem samem i chwila wyboru zawodu dla młodzieży, kończącej 7 klasę Szkoły wydziałowej. Nie od rzeczy więc będzie rzucić parę spostrzeżeń w sprawie dalszego kształcenia młodzieży. W ostatnich czasach w prasie i w najróżnorodniejszych enuncjacjach osób, kierujących nawą państwową, coraz częściej i dobitniej słyszy się zdanie za koniecznością skierowywania młodzieży naszej do szkół zawodowych, dających wychowankom chleb do ręki, a Państwu dzielnych obywateli, mających podnieść przemysł i handel ojczysty, od którego zależy dobrobyt Państwa i Jego obywateli.

Kierunek ten jest u nas bardzo racjonalny. Polska, posiadająca tak ogromne i wyjątkowe bogactwa naturalne, jak sól, cynk, siarkę, gliny i glinki, kamienie budowlane, drzewo, wody lecznicze, energję spadających wód i bogactwo rolne, może dać pod względem ekonomicznym bardzo pomyślne warunki egzystencji tym, którzy z wyżej przytoczonych bogactw korzystać będą umieli. Jedną z dróg, która uczy, jak z nich korzystać, to droga przez nasze szkolnictwo handlowe, którego zadaniem jest wyszkolić wprawnych i dzielnych handlowców i użytecznych obywateli kraju.

W szkole handlowej nauka udzielana jest w sposób praktyczny i obejmuje następujący zakres: 1. poprawne władanie językiem polskim i niemieckim, 2. biegłe wykonywanie wszelkich rachunków, dotyczących zagadnień handlowych i bankowych, 3. umiejętne prowadzenie ksiąg handlowych, 4. redagowanie wszelkiego rodzaju listów handlowych i dokumentów, 5. organizację handlu, 6. stenografowanie, pisanie na maszynie, korzystanie z różnych stosowanych w biurach maszyn, 7. towaroznawstwo, geografję gospodarczą i historję.

Jak widać z powyższego, dobór przedmiotów w szkole handlowej jest tego rodzaju, że musi rozwinąć w całej pełni władze umysłowe ucznia, jego zdolność obserwacji, twórczość, samodzielność, chęć pracy i t. p. Dzięki tym przedmiotom staje się z młodzieńca człowiek, umiejący dobrze myśleć, dobrze pracować zawodowo. Dalej dobór przedmiotów jest tego rodzaju, że zaznajamia go z kulturą zawodową przeszłości, z postępami techniki teraźniejszości, uczy go śledzić zjawiska życia gospodarczego i bieg obrotów międzynarodowych. Absolwent szkoły posiada duży zapas wiedzy i umiejętności handlowych, które ułatwiają, przyspieszają i uprzeszczają mu jego czynności w przyszłym jego zawodzie.

Ukończenie szkoły otwiera absolwentom rozmaite i wdzięczne pola działania. We wszystkich gałęziach handlu w ściślem i szerszem tego słowa znaczeniu, we wszystkich zakładach przemysłowych, w instytucjach finansowych, w najrozmaitszych stowarzyszeniach spółdzielczych, w górnictwie, rolnictwie i t. p., znajdzie on bez wielkich trudności pierwsze zajęcie i praktykę, znajdzie swój pierwszy chleb; na stanowiskach takich, coraz wybitniejszych, coraz bardziej poważanych i popłatniejszych, pobędzie tak długo, jak długo warunki, stosunki i chęci mu na to pozwolą; a gdy przyjdzie chwila, w której nabierze przekonania, że czas na to, by samemu zacząć stwarzać nowe wartości i na własnej oprzeć się sile, nie będzie się wahał, by upatrzone sobie stanowisko niezależne, samodzielne czy to w handlu, czy w przemyśle zająć, w tem przeświadczeniu, że on na podstawie tego co wie i umie, powodzenie dla siebie, a częstokroć nową i pożyteczną placówkę dla swojego narodu zdobyć potrafi.

Wpisy do Państw. Szkoły Handlowej, ul. Kilińskiego przyjmuje Dyrekcja, począwszy od dnia 25. b. m. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 2. lipca. *T. Rotter.*

Listy warszawskie.

Warszawa, 18. czerwca 1925.

Ciężki przednówek. — Pesymizm skrajny szkodzi Państwu. — Bank polski. — Bilans handlowy. — Cła. — Reforma podatku przemysłowego.

Ciężkie są zwykłe dni przednówka, ciężkie zwłaszcza w Polsce, jako w kraju wybitnie rolniczym, ale czas obecny jest dla naszego życia gospodarczego bodajże najcięższym od czasu powstania Polski. Lata dewaluacji były złe dla finansów Państwa, ale życie gospodarcze właśnie dzięki inflacji tętniło i rozwijało się w gwałtowny sposób, jakkolwiek na niezdrowych podstawach i w niewłaściwym czasem kierunku. Rok ubiegły dopiero naraz w rewolucyjny wprost sposób zahamował to życie właśnie z powodu zatamowania inflacji heroicznym wprost wysiłkiem społeczeństwa, które bez obcej pomocy stworzyło własną i to bardzo dobrą odrazu walutę. Na dobitek złego do ogólnego „ścisku pieniężnego" dołączył się jeszcze dawno niepamiętany nieurodzaj w roku ubiegłym — to też nic dziwnego, że przednowek tegoroczny jest wyjątkowo ciężki i napawa poważną troską o przyszłość naszą.

A ponieważ w Polsce było i jest zawsze więcej pesymistów jak optymistów, swojskie nasze kruki krakać zaczynają coraz głośniej, siejąc więcej jeszcze zwątpienia i zamętu. Jakkolwiek jest obecnie naprawdę ciężko i bardzo poważnie, to jednak nie ma powodu do jakiejś paniki i beznadziejnego nastroju, jaki tak umiejętnie sieją różne „Kurjerki Krakowskie" i tym podobne pisma. Przednowek obecny społeczeństwo musi przetrzymać z wiarą, że wraz ze żniwami tegorocznemi, które zapowiadają się nadzwyczajnie, powinno całe nasze życie gospodarcze odżyć i rozpocząć normalną swą pracę.

Po zatem musi nasze społeczeństwo nauczyć się samo sobie wystarczać, to znaczy użyć wszelkich środków, by konsumpcję ograniczyć — o ile możności — tylko do wytwórczości krajowej. W tym kierunku grzeszymy wszyscy nadmiernie i powodujemy coraz większy deficyt naszego bilansu handlowego, co znowu przedewszystkiem odbija się na naszym Banku polskim, a w konsekwencji zwichnąć może naszą walutę i przyczynić się do jeszcze większej klęski. Dla ilustracji tych stosunków warto przytoczyć parę cyfr z ostatniego sprawozdania Banku polskiego. I tak tylko w czasokresie od 1—10 czerwca b. r. wyjęto z Banku pol. obcych dewiz za 26,386.000 złotych a zapas obcych walut, który jeszcze przed $1^1/_2$ miesiącem wynosił przeszło 260 miljonów złotych, spadł obecnie do sumy 142 milj. zł. To są bezprzecznie wydatki spowodowane tłumnymi wyjazdami za granicę i importem różnych przeważnie zbędnych i luksusowych artykułów zagranicznych. Niech nikt więc Rządowi nie bierze za złe, że czyni takie trudności paszportowe, że pomarańcze, figi, jedwabie i t. d. i t. d. obłożył ogromnem cłem wwozowem, gdyż to są konieczne zarządzenia dla ratowania naszego położenia ekonomicznego.

Równocześnie z temi zarządzeniami, ochraniającemi naszą wytwórczość i naszą walutę, musi jednak pójść w parze czynna pomoc ze strony Rządu dla naszego rolnictwa, przemysłu i, handlu a w pierwszym rzędzie rewizja naszego przeważnie na prędce tworzonego systemu podstawowego.

W tym względzie dokonywa się już praca w Sejmie, który dziś właśnie omawia zmianę podatku przemysłowego, zwanego także obrotowym. Ponieważ sprawa ta obchodzi szeroki ogół, nie od rzeczy będzie ogólnikowo przynajmniej wspomnieć o najważniejszych zmianach, jakie mają być przeprowadzone. Naturalnie zastrzegam się, że dyskusja sejmowa, a ostatecznie także w Senacie przeprowadzić może jeszcze inne zmiany i to, co niżej podaję, jest wynikiem na razie obrad skarbowych. Otóż najważniejszą projektowaną zmianą jest zniżenie podatku obrotowego dla handlu hurtowego do 1% a nawet dla hurtu artykułami pierwszej potrzeby do ½% a po zatem zwolnienie zupełne od podatku rzemieślników, którzy zatrudniają tylko jedną siłę pomocniczą.

Po zatem odpadnie także dla małych firm i poszczególnych jednostek przymus prowadzenia ksiąg obrotowych, który tyle wywoływał zawsze utyskiwań i skarg.

Podatek obrotowy wogóle nie ma wiele sensu, bo jako podatek częściowo konsumpcyjny a więc pośredni podraża wogóle życie, ale chwilowo musi być zatrzymany, bo doraźnie przynosi Państwu wielkie dochody. Dlatego po wojnie wszystkie Państwa za wyjątkiem Anglji i Ameryki (która nawet obniża u siebie podatki) wprowadziły go u siebie. Z tego też powodu Sejm niechętnie, ale godzi się na utrzymanie jego, ale proponuje zmiany. Przeciw temu jednak występuje także Rząd, a nawet p. Wł. Grabski grozi dymisją na wypadek uchwalenia obniżki dla handlu i rękodzieła, twierdząc, że odbije się to na uchwalonym już budżecie.

Podatek ten przyniósł w r. 1924 177 milj. zł., na ten rok preliminowano zaś już tylko 166 milj., a zmiany, proponowane przez Sejm miałyby zmiejszyć wpływ o $26^1/_2$ milj. złotych Większość komisji skarbowej twierdzi jednak, że podatek ob. w tym roku powinien dać około 200 milj. a zniżki przyczynią się tylko do większej sumienności w płaceniu, co w rezultacie mimo obniżki stawek wyrówna ubytek. W każdym razie spodziewać się należy korzystnej nowelizacji tej ustawy, co przyczyni się na pewne do ulżenia naszym sferom gospodarczym i wzmoży produkcję. O innych rzeczach na przyszły tydzień. *n. n.*

Zebranie Oficerów Rezerwy.

W niedzielę odbyło się w Stanisławowie zebranie oficerów Rezerwy. Zebrało się kilkuset oficerów, wśród których byli: profesorowie Uniwersytetu, generałowie, pułkownicy emerytowani i w rezerwie, urzędnicy wysokich rang, lekarze, adwokaci, inżynierowie, kupcy, przemysłowcy i t. d.

Zebranie zagaił prezes płk. Krajewski oświadczeniem, że położenie oficerów rezerwy w tej części kraju wymaga energicznego działania, do czego wszyscy oficerowie rezerwy muszą przystąpić. Dalej zawiadomił zebranych, że Związek Oficerów Rezerwy Małopolski Wschodniej objął protektorat nad płytą „Nieznanego Żołnierza", i że uroczystość poświęcenia tej płyty odbędzie się podczas Targów wschodnich.

Następnie major Dr. Ostaszewski, wiceprezes Związku, przedstawił krótko cele Związku, streszczające się w haśle: „Bóg i Ojczyzna!", a kpt. Dr. Pisarzyk, przedstawiwszy rozpaczliwe położenie Ofic. Rez. i emerytów, naprowadził długi szereg daremnych usiłowań Związku dla naprawy losu oficerów i upośledzenia na każdym kroku przez władze i instytucje.

Z następnych mówców płk. prof. Dr. Zaleski przypomniał zebranym, jakie ciężary nakłada stopień oficera i jak ważne są błędy nowej ustawy wojskowej co do młodzieży polskiej, pocem z całą goryczą, przykładowo naprowadzał fakty bezgranicznego lekceważenia zasług oficera rezerwy, wspomniał również o zbeszczeszczaniu honoru oficerskiego przez pewien odłam prasy.

Generał Albinowski przedstawił szereg zabiegów, które Związek podjął dla ulżenia doli oficera, a które w bardzo małej mierze zostały uwzględnione. Następny mowca kpt. Dr. Eustachewicz zaznaczył wyraźnie, że oficerowie rezerwy w południowo-wschodnich województwach są skazani na zagładę przez niezręczną politykę rządu, a wywody swoje ilustrował szeregiem przykładów.

W celu naradzenia się nad sposobami przeprowadzenia swoich postulatów, oficerowie rezerwy urządzają we Lwowie podczas Targów Wschodnich ogólno polski Zjazd Oficerów Rezerwy. — Nadmienić przytem należy, że Związki



Oficerów Rezerwy na terenie trzech województw południowo wschodnich i wojew. wołyńskiego, w myśl postanowień Centralnego Związku Z. O. R. w Warszawie, współpracują ściśle z Zarządem Okręgowym Z. O. R. we Lwowie.

Na dzwony dla Hostowa. Na artykuł P. Dra Stanisława Hendrychowskiego, umieszczony w „Kurjerze Stanisławowskim", w którym wezwał mnie jako jednego z przyjaciół ś. p. Zenona Kosteckiego do złożenia odpowiedniego datku na cel ufundowania dzwonu w kościółku w Hostowie, przesyłam 10 zł. Jednocześnie ze swej strony wzywam do złożenia datków na ten cel następujących przyjaciół, którzy także należeli do naszego ściślejszego kółka: p. Karola Sobotę, również b. prezesa Towarzystwa „Młodzież Polska", (obecnie Sędziego Sądu Okr. w Nowym Sączu). p. Eugeniusza Sosabowskiego, Sędziego Pow. w Delatynie, i p. Jana Hommego we Lwowie. — *Józef Kwiatkowski.*

Ku uczczeniu pamięci nieodżałowanego śp. Zenona Kosteckiego, składam kwotę 5 zł na dzwony w Hostowie. **inż Antoni Firich.**

WP. Wanda Kopaczyńska składa 5 zł. na dzwony w Hostowie i wzywa równocześnie do złożenia na ten cel WP. Dr. Jana Wierzbowskiego, adwokata w Stanisławowie.

Czas pracy w handlu.

W najbliższych dniach pojawi się urzędowe obwieszczenie, dotyczące czasu pracy w handlu. Opiera się ono na odnośnych ustawach i rozporządzeniach, oraz na uchwale Wydziału Powiatowego z 1. maja 1925 r. i zawiera następujące postanowienia:

Czas pracy w handlu i przedsiębiorstwach wszelkiego rodzaju nie może trwać dłużej, niż 8 godzin na dobę, w sobotę zaś dłużej niż 6 godzin, ogółem nie może przekraczać 46 godzin w tygodniu. Pracownicy, zajęci w sobotę przez 8 godzin, mają otrzymać w zamian 1 dzień wolny od pracy po upływie miesiąca, lub 2 tygodnie po upływie roku, bez względu na przysługujący mu ustawowo lub kontraktowo urlop.

Czas sprzedaży towarów i otwarcia zakładów handlowo przemysłowych nie może przekraczać 10 godzin dziennie, z wyjątkiem jadłodajni, a dobrowolne zamykanie zakładów w porze obiadowej nie uprawnia do odpowiedniego przedłużenia w zamian za to godzin otwarcia.

W dnie powszednie mogą być otwarte: sklepy spożywcze przez cały rok od 8. rano do 6 wieczór; jatki, z wyjątkiem wędlinarń, oraz stragany i budki ze sprzedażą mięsa od 7. rano do 5 pop.; jatki koszerne, w soboty zamykane, mogą być otwarte w soboty od 5. pop. do 9-tej wieczór; sklepy kolonjalne delikatesowe, wędlinarnie i inne niewymienione wyżej zakłady mogą

być otwarte w czerwcu, lipcu i sierpniu od 8. rano do 6. wieczór; a w innych miesiącach od 9. rano do 7. wieczór; kioski, stragany, budki i inne miejsca sprzedaży na placach targowych (z wyjątkiem mięsnych) mogą być otwarte przez cały rok od 8 tej rano do 6-tej wieczór.

Kioski i budki z wodą sodową, mineralną i napojami chłodzącymi mogą być otwarte od 1. kwietnia do 30. września w tych samych godzinach, co jadłodajnie, a od 1. października do 31. marca wedle zwykłej normy.

Apteki, hotele i jadłodajnie mogą być w dnie powszednie otwarte przez cały dzień.

W niedziele i święta muszą być wszystkie sklepy i miejsca sprzedaży zamknięte przez cały dzień. Wyjątek stanowią: a) jadłodajnie i apteki, które mogą być otwarte cały dzień; b) mleczarnie i kwieciarnie mogą być otwarte od 7—10 rano; c) wyjątkowo mogą być otwarte w niedziele przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy wszystkie sklepy od 1—6 popoł., zakłady pogrzebowe mogą być w niedzielę i święta otwarte od 9. rano do 7. wieczór.

Pracownicy, zatrudnieni dłużej niż przez 3 godziny w niedziele i święta w odnośnych zakładach, winni otrzymać w tygodniu taką samą ilość wolnych od pracy godzin.

Za przekroczenie powyższych przepisów są przewidziane grzywny, względnie areszt.

Matura.

Egzamin dojrzałości w I. państw. gimnazjum w Stanisławowie odbył się w dniach 12—16 czerwca b. r. pod przewodnictwem delegata kuratorjum O. S. L. dyr. Włodzimierza Bursztyńskiego. Do egzaminu przystąpiło 26 uczniów publicznych i 1 eksternistka (2 eksternistów odstąpiło od egzaminu). Świadectwo dojrzałości z postępem celującym otrzymało 5 abiturjentów, z postępem dobrym 5, z postępem dostatecznym 11; reprobowano na 1/2 roku 4, na 1 rok 1. Andermann Henryk, Arbeit Józef, Betej Jan (c) Fried Marjan (c), Goldwert Michał (c), Haczewski Feliks, Halpern Artur (c), Jekel Juljusz, Kaufer Markus, Krzysztofek Tadeusz, Kulczycki Tadeusz (c), Neubauer Joachim, Offenberger Zygfryd, Pietrański Marjan, Salz Jakób, Schapira Maurycy, Schmerler Aron, Schönthaler Stanisław, Sochański Piotr, Waldhorn Mendel, Wiszniowski Zbigniew, Grün Jütte (ekst.)

W tut. prywatnem gimnazjum żeńskiem SS. Urszulanek odbył się ustny egzamin dojrzałości w dniach 9, 10, 12 i 13 czerwca pod przewodnictwem p. Juljana Latkowskiego, dyr. III. państw. gimn. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Bohosiewiczówna Walerja, Czernyówna Rozalja, Fiorczakówna Stefanja, Galińska Janina, Głuchowska Marja, Halewska Helena, Horbowówna Marja, Jabłońska Stanisława, Kalfasówna Stefanja, Kamińska Zofja, Karczówna Janina, Klukówna Stefanja (celuj.), Kokoszkówna Eugenja (celuj.), Korczyńska Wanda, Kristmanówna Klotylda, Lewicka Marja, Mackiewiczówna Anna, Mackiewiczówna Janina, Milzówna Helena, Monciebowiczówna Marja (celuj.), Moszczyńska Augusta, Nawrocka Marja, Radwańska Ludwika, Thodorowiczówna Marja Uderska Marja (celuj.). Warzeszkiewiczówna Marja, Winiarska Marja (celuj), Włodkówna Zofja, Wolska Zofja, Zając6wna Melanja (celuj.). Dwie abiturjentki reprobowano na pół roku.

„Requiem“ Mozarta.

W niedzielę, dnia 21. bm., w południe, zostanie wykonane w naszem mieście jedno z największych arcydzieł światowej literatury muzycznej: „Requiem“ Mozarta. Historja powstania tego utworu jest niemniej ciekawą od samego dzieła. Pewnego dnia zjawił się u Mozarta poważny, w ciemny strój ubrany mężczyzna i wręczył mu list, w którym jakiś nieznajomy zapytywał mistrza, czy nie byłby skłonny napisać mszę żałobną. Mozart przyjął propozycję; zażądane przez niego honorarjum otrzymał natychmiast, z zastrzeżeniem jednak, aby nie starał się dowiedzieć, kto jest autorem tajemniczego listu, gdyż wszelkie w tym kierunku starania pozostaną bezowocne. W jakiś czas później, gdy Mozart wybierał się do Pragi, zjawił się nagle przed nim tajemniczy posłaniec i przypomniał mu jego zobowiązania co do ukończenia mszy.

Te dziwne wydarzenia wywarły na schorzały i podniecony nadmierną pracą umysł Mozarta silne wrażenie. Skłonny do mistycyzmu, uważał całe to zdarzenie za znak z tamtego świata i był przekonany, że pisze dla siebie samego mszę żałobną.

Niestety, te smutne przeczucia spełniły się wkrótce. Po ukończeniu „Fletu zaczarowanego“ mógł Mozart pracować nad „Requiem“ tylko z największym wysiłkiem; czuł się codziennie coraz gorzej, mimo to kazał sobie każdy wykończony numer odśpiewywać. Jeszcze w wigilję śmierci słuchał w ten sposób swego dzieła, leżąc w łóżku i sam śpiewając głos altowy. Przy pierwszych taktach „Lacrimosa“ rozpłakał się i zamknął partyturę, wiedział bowiem, że dzieła swego nie zdoła ukończyć. Zmarł 5. grudnia 1791 w 35 roku życia. Ostatnie to jego dzieło zostało wykończone przez ucznia jego Süssmayera, na podstawie szkiców i wskazówek mistrza.

Dopiero po śmierci Mozarta wyjaśniła się tajemnicza historja zamówienia. Dzieło to zamówił niejaki hrabia Walsegg, dyletant, grający dobrze na flecie i wiolonczeli, który miał słabość uchodzić także za kompozytora. U rozmaitych znanych muzyków zamawiał utwory, przepisywał je własnoręcznie i przedstawiał przyjaciołom jako swoje własne dzieła. W tym celu zamówił również u Mozarta „Requiem“ przeznaczone do wykonania w czasie uroczystości żałobnych za zmarłą żonę hrabiego. Wykonana przez hrabiego kopia tego dzieła nosi napis: „Requiem composto del conte Walsegg“.

Każda z dwunastu części tego dzieła odznacza się niezwykłą pięknością. Ogromne wrażenie wywiera na słuchaczy mistyczne „Requiem aeternam“ z następującą po niem świetną fugą podwójną, pełne grozy „Dies irae“ i potężne „Rex tremendae majestatis“, oraz „Sanctus“. „Tuba mirum“ kreśli sąd ostateczny, „Confutatis“ okropności piekła i wołanie biednej, znękanej duszy ludzkiej do Boga o pomoc. Przepiękne „Recordare“ jest pełne ekstazy religijnej i ufności w miłosierdzie boskie. Bezgraniczny smutek cechuje „Lacrimosa“, a niebiański spokój „Benedictus“ i „Hostia“. Do najpiękniejszych części należy bardzo kunsztownie zbudowane „Offertorium“ z kanonem „per tonos“ w środku, zakończone wspaniałą fugą. „Agnus Dei“ zbudowane na tematach części pierwszej zamyka ten śpiew łabędzi wielkiego kompozytora.

NA CZASIE.

W biurze.

Dostajesz wezwanie.
Lecisz, mocium-panie;
w biurze akurat śniadanie:
krzesełka, stoliki,
panienki, chłopczyki,
za kratkami fiki miki...
Przed kratką tłum gości,
ale — cierpliwości!

Chrząka człek i stęka,
pcha się do okienka,
Groźnie spogląda panienka.
A znów jej kolega
wciąż cię nie spostrzega...
Czas powoli zbiega, zbiega...
Człek się trochę złości,
ale — cierpliwości!

Już kupa narodu,
pchają z tyłu, z przodu;
pot cię zlewa, mimo chłodu..
A tu człek w potrzebie
po wojennym chlebie.
Lecz tłok rośnie wkoło ciebie..
Już nie czujesz kości,
ale — cierpliwości!

Nóżki ci zdrętwiały,
stoisz oniemiały...
Dłubie w zębach urząd cały.
Więc powód katuszy
kniesz po cichu w duszy.
Czekasz, czy to kogo wzruszy!...
Lecz nie, więc najprościej —
stać i... cierpliwości!

Wreszcie ktoś łaskawie
pyta, w jakiej sprawie
sterczysz już godzinę prawie?
Odpowiadasz cienko.
Wskazują ci ręką:
Nie tu, tam, piąte okienko!
Bodaj was wciurności!
...zbrakło cierpliwości.

Benedykt Hertz.

Cyrk w Stanisławowie.

Plotki dziennikarskie. Impreza cyrkowa w Stanisławowie. Rozwój atletyki polskiej.

Z powodu pojawienia się w dniu 11. i w dniu 14. czerwca w „Kurjerze Lwowskim“ artykułów, naruszających w oburzający sposób cześć tutejszego dyrektora cyrku p. Adama Kornackiego, złożył tenże w naszej Redakcji oświadczenie, celem usprawiedliwienia się przed P. T. publicznością.

Treść artykułów wspomnianych „Kurjera Lwowskiego“ polega na zwykłych plotkach i intrygach, pochodzących od ludzi złej woli, szukających w ten sposób satysfakcji z powodu nieuwzględnienia ich nieuzasadnionych pretensji odszkodowawczych. Impreza cyrkowa we Lwowie rozwijała się pomyślnie przez 2 lata i dopiero z wiosną b. r. wskutek ogólnego przełomu ekonomicznego i nałożenia na cyrk wysokich podatków, cyrk we Lwowie musiał być zwinięty. Dyrektor Kornacki wdrożył z powodu obrazy dochodzenia karne. Impreza cyrkowa w Stanisławowie budzi powszechne zainteresowanie i tak sztuka akrobatyczna, jak i też atletyka, zakrojone na większą skalę, torują dla rozwoju imprezy cyrkowej drogę do pomyślnej jej egzystencji.

Nie ulega wątpliwości, że tylko zamiłowanie do atletyki i do prowadzenia przedstawień widowiskowych skłania dyrektora cyrku do poświęcenia swej pracy niezmiernie intenzywnej i swego zdrowia dla tego rodzaju zawodu w obecnych czasach. W cyrku bierze udział kilkunastu atletów i akrobatów, oraz kilkudziesięciu ludzi służby technicznej, zatem to przedsiębiorstwo ze względów społecznych w tak przykrych stosunkach ekonomicznych, jest pożyteczne.

Obecnie clou programu stanowi wielki międzynarodowy turniej atletyczny, do którego zgłosiły się najwybitniejsze siły, a w najbliższych dniach zgłoszą się do turnieju już zaangażowani polscy atleci światowej sławy Zawisza i Cyganiewicz i w ten sposób połowę sił atletycznych w turnieju stanowić będą polscy atleci. Widocznem jest zatem, że atletyka w sporcie polskim zajmuje jedno z bardzo ważnych miejsc, co zawdzięcza się także poparciu P. T. Publiczności, która tłumnie odwiedza cyrk i z zadowoleniem rzęsiście aplauduje zapasy atletyczne.

KRONIKA.

Procesja ku czci Najśw. Serca Jezusowego po nieszporach i kazaniu, które rozpoczną się o godz. 5-tej, wyruszy z kościoła OO. Jezuitów około godz. 6-tej i przejdzie ulicami: Trzeciego Maja, Sapieżyńska, Jachowicza, pl. Mickiewicza, Ormiańską i Trzeciego Maja. Przypomina się pamięci ogółu piękny zwyczaj oświetlania okien i przyozdabiania balkonów.

Tegoroczny walny Zjazd Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się w Tarnopolu w dniach 28. i 29. czerwca. Spodziewany jest wielki napływ delegatów, ze wszystkich stron Małopolski.

Ze spraw urzędniczych. Dnia 12. b. m. Prezes Rady Ministrów Wł. Grabski przyjął delegację Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, która złożyła memorjały ze szczegółowemi postulatami w sprawach: 1. stabilizacji, 2. zasad stosunku służbowego urzędników (urzędnicy prowizoryczni i pracownicy kontraktowi), 3. wykonania i nowelizacji ustawy emerytalnej, 4. państwowej pomocy lekarskiej, 5. zaliczek dla urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych, 6. ulg kolejowych dla urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych na wyjazdy odpoczynkowe, oraz dla rodzin wszystkich urzędników, wyjeżdżających do miejsc odpoczynkowych poza zdrojowiskami polskiemi i 7. objęcia dodatkiem mieszkaniowym państwowych pracowników kontraktowych. Nadto delegacja zwróciła uwagę P. Premjera na zbyt znikome zwiększenie dodatku mieszkaniowego, niewspółmierne do obniżonego uposażenia w m. czerwcu b. r. w związku ze zmianą mnożnej. W ciągu godzinnej konferencji P. Premjer rozpatrzył wspólnie z delegacją przedstawione postulaty i ich rzeczowe argumenty, oraz oświadczył, iż mimo spodziewanej zniżki cen, a tem samem wskaźnika drożyźnia nego i mnożnej, ogólne normy uposażenia urzędników nie ulegną zmianie.

Ważne dla oficerów i szeregowych rezerwy. Magistrat ogłosił przepisy, dotyczące zgłaszania zmiany miejsc pobytu oficerów i szeregowych rezerwy na podstawie par. 496—506 rozporządzenia wykonawczego z dnia 21. marca 1925 r. Oficerowie i szeregowi rezerwy są obowiązani najpóźniej w 8 dni po zwolnieniu ze służby w wojsku zameldować się u naczelnika (kierownika) gminy, względnie we właściwym urzędzie meldunkowym swego miejsca zamieszkania, a także muszą zgłosić każdą zmianę miejsca zamieszkania i o swem przybyciu do nowego miejsca zamieszkania zawiadomić do 8 dni naczelnika gminy (Urząd meldunkowy), do której przybywają. To samo dotyczy zmiany adresu w obrębie tej samej miejscowości. Zgłoszenia mają być uskutecznione z regoły ustnie i osobiście, z równoczesnem przedłożeniem dokumentu legitymacyjnego, (książeczki stanu służby, książeczki wojskowej), a pisemnie lub przez zastępcę tylko w tym wypadku, gdy zgłoszenie się osobiste jest wykonalne. Niezależnie od powyższych obowiązków meldunkowych mają wymienieni zawiadamiać ustnie lub pisemnie Pow. Komendę Uzupełnień, na której obszarze zamierzają przebywać więcej niż 3 miesiące. Na Stanisławów przyjmują zgłoszenie odnośne: 1. Biuro wojskowe Magistratu (I p. drzwi Nr. 17) dla dzielnicy śródmieścia I, II, III, IV, jakoteż włączonej do miasta dzielnicy Knihinin Belweder, oraz części gmin Krechowce i Zagwóźdź. 2. Ekspozytura I. Magistratu dla dzielnic b. gminy Knihinin wieś i Górka i włączonej do miasta części gminy Pasieczna. 3. Ekspozytura II. Magistratu dla dzielnicy b. gminy Knihinin-Kolonja i włączonej do miasta części gmin. Uhorniki, Mykietyńce i Opryszowce.

Małopolskie Kasy Oszczędności. Według statystyki, prowadzonej przez Związek Kas Oszczędności we Lwowie, który grupuje 60 Kas małopolskich, wynosiły oszczędności we wszystkich Kasach z dniem 30. kwietnia b. r. około 16 miljonów złotych. Pod względem wysokości wkładek na pierwszem miejscu stoi Lwów, który reprezentuje w dwóch Kasach 25%, oszczędności całej oszczędności Małopolski; mianowicie Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie wykazuje 2.486.000·— zł., Galicyjska 2,330.000·— zł. Następnie największy stan 1,330.000 — zł. wykazuje Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie, a dalej idą Bielsko 849.000·— zł., Przemyśl 594·000·— zł., Biała 565 000·— zł., Tarnów 490300 — zł., **Stanisławów** 461.000·— zł., Rzeszów 323.000 — zł., Tarnopol 286 000 — zł. Charakterystycznem jest, że bardzo słaby rozwój wykazują, przeznaczone przedewszystkiem dla sfer włościańskich, Powiatowe Kasy Oszczędności. Z drobnych oszczędności stworzyły Kasy oszczędności w ciągu ostatniego roku poważny kapitał 16,000.000·— zł., który, w formie kredytu oddany na usługi społeczeństwa, ożywia nasze miasteczka i wsie. I daje to odczuwać coraz silniej, że Kasy stają się coraz poważniejszem źródłem kredytu, czynnem ogniwem gospodarczego odrodzenia Polski.

Słuszne skargi podnoszą się z pośród publiczności przeciwko nadużywaniu Alei Lipowej dla przejażdżek samochodami i dorożkami. Szczególnie daje się to odczuwać w dni świąteczne. Wtedy Aleja Lipowa tonie poprostu w obłokach kurzu ulicznego i dymu benzynowego, który udającej się do parku publiczności obrzydza spacer za miasto, takie wyprawiają sobie tam harce ci, których stać na samochody i pojazdy. A przecież są równoległe ulice Gołuchowskiego i Kazimierzowska, prowadzące w kierunku parku; dlaczego specjalnie Aleja Lipowa ma być używana dla paradowania po niej w samochodach i dryndach wszelkiego rodzaju! Możeby Magistrat i Starostwo zajęły się tą sprawą i wydały w tym względzie odpowiednie zarządzenia, chroniące Aleję Lipową przed takimi wybrykami.

Ostrzeżenie. Od pewnego czasu rozmnożyła się w Stanisławowie szajka specjalnych oszustów, kręcących się po rynku i placach targowych t. zw. handlarze suknem. Mając w ręku kawałek bardzo lichego sukna, oferują je na sprzedaż, a gdy się trafi nabywca, jeden z nich sprzedaje i zachwala a drugi w charakterze gościa targuje i licytuje. Gdy ofiara wyjmie pieniądze z kieszeni, oświadcza „handlarz", że jest czechem i żąda pieniędzy czeskich, lub też niema wydać i t. p. Koniec końcem zawsze zachodzi konieczność zmiany pieniędzy, to też handlarz zostawia nabywcę z kupionem suknem i drugim gościem-oszustem na ulicy, a sam idzie do pobliskiego domu zmienić pieniądze. Naturalnie pierwszy zupełnie nie wraca, a drugi po chwili ulatnia się. Ostatnią taką ofiarą był przed kilkoma dniami p. Leib Genger (Sapieżyńska 57), któremu „zmieniano" w ten sposób 200 zł. i 20 dolarów. Ponieważ naiwnych nigdy nie brak, policja przestrzega publiczność przed tego rodzaju handlarzami, którzy nie mają żadnego uprawnienia przemysłowego, towar mają jak najlichszy i są zwykłymi oszustami — radząc oddawać ich bezwzględnie w ręce policji, a sukno kupować tylko w sklepach.

Narodowa Organizacja Kobiet w Stanisławowie na odbytem niedawno Walnem Zgromadzeniu dokonała wyborów nowego Prezydjum i Zarządu. W skład prezydjum weszły panie: Stachiewiczowa Michalina przewodnicząca, Laskowska Karolina i Baczyńska Helena zastępczynie, Kajetanowicz Bronisława sekretarka, Łopuszańska Anna zast. sekret., Szydłowska Marja skarbniczka, Jaworska Janina zast. skarbniczki. Skład wydziału stanowią panie: Bączalska Alina, Bonikowska Marja, Dandówna Emilja, Drohomirecka Janina, Jasielska Janina, Janicka Wincencja, Kostecka Salomea, Kozłowska Walerja, Krowicka Wiktorja, Kerekjarto Irma, Mikucka Joanna, Obtułowiczowa Sabina, Weichowa Zofja, Zabłocka Józefa, Zalewska Marja. Komisję szkontrującą stanowią panie: Lewicka Zofja, Fiedlerowa Anna, Palestrówna Natalja. — Na dwóch posiedzeniach, odbytych dnia 25 maja i 15. czerwca b. r., nowy wydział ustalił program pracy na rok bieżący. W tym celu stworzył cztery sekcje: oświatową, której przewodniczy p. Kerekjarto, opieki społecznej, którą objęła p. Bączalska, przemysłową, którą kieruje p. Bonikowska, i dochodową, na czele której stoi p. Krowicka.

Komitet „Chleb Głodnym Dzieciom" i Wojew. Komitet „Pomocy Polskiej Młodz. Akademickiej" na posiedzeniu w dniu ósmego czerwca b. r. rozdzielił wpływy za maj w kwocie 500 zł. następującym osobom: Komit. Pomocy Polsk. Młodz. Akad. we Lwowie 200 zł. Tow. Wincent. a Paulo 100 zł. St. W. ucz. V. real. 40 zł. St. Sw. ucz. IV. sem. 20 zł. G. ucz. V. 30 zł. Repartj. Lew. 20 zł. (P. ucz. V. IV. IV. sem. 50 zł.) ucz. 20 zł. uczeń. Z. R. 20. zł. razem 500. Na posiedzeniu tem postanowił Komitet z uwagi na drobne wpływy zajmować się tylko w przyszłości opieką nad sierotami pozostającemi poza ochronkami a wszczególności młodzieżą ubogą uczęszczającą do szkół. Przewodnictwo Komitetu objął p. Wojewoda. Sekretarka M. Sokołowska Przewodnicząca sekcji dochodowej Migocka.

Wydział Tow. Zjednoczenie mieszczan polskich wzywa wszystkich P. T. Członków, by w niedzielę dnia 21. czerwca b. r. o godz. 4-tej po południu jawili się w lokalnościach Tow. ul. Romanowskiego 19, skąd wyruszy pochód ze sztandarem przed kościół OO. Jezuitów, celem wzięcia udziału w uroczystem Nabożeństwie i Procesji na cześć Najśw. Serca Jezusowego.

Z Bursy rękodzielniczej. Drugie walne zgromadzenie członków Polskiej Bursy rękodzielniczej odbędzie się dnia 22. czerwca (poniedziałek) o godz. 7. wieczór w lokalu własnym przy ul. Romanowskiego 19. Uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Z P. Tow. Tatrzańskiego. Zarząd Krynickiego Koła Oddziału Nowosądeckiego „Beskid" P. Tow. Tatrzańskiego uzyskał w Zegestowie Zdroju na czas I sezonu i na sezon III-ci t j. od 25/8 do 30/9 ulgowe pomieszczenie dla 5 członków P. T. T. Ulga dotyczy 25% odpustu od ceny mieszkania i taksy zdrojowej. Członkowie P. T. T. chcący korzystać z wyżej wymienionych ulg, zechcą się zgłosić do zarządu koła P. T. T. w Krynicy, gdyż tylko członkowie P. T. T. umieszczeni przez Zarząd Koła mogą korzystać z ulg.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, iż, w środę dnia 24 b. m. odbędzie się w warsztatach kolejowych pogadanka z pokazem: o spawaniu elektrycznem prądem stałym i zmiennym. Pogadankę zagają i objaśniać będą inż. Dr. Popławski i inż G łębiowski. Początek o godzinie 19. Punkt zborny w czytelni towarzystwa w sali konferencyjnej Dyrekcji kolejowej. Po pogadance zebranie towarzyskie. *Wydział*

Wystawa drobiu, gołębi, królików i t. d. Staraniem wojew. Towarzystwa chowu drobiu i t. d. odbędzie się w dniach 3, 4 i 5 października b. r. Wystawa, obejmująca wszystkie działy hodowli przez Towarzystwo prowadzonej, więc hodowlę drobiu, gołębi, królików, kur, kanarków oraz psów sport. i myśliwskich, urządzoną będzie w ogrodzie restauracji p. Hargesheimera. Młode a pięknie rozwijające się Towarzystwo spodziewa się, że Wystawa powiedzie się jak najlepiej, a to tem bardziej, że znaczna subwencja rządowa jest zapewnioną, a zainteresowanie wystawą już dziś w kołach hodowców w całem państwie jest wielkie. Wystawę odwiedzą gremjalnie szkoły, pod przewodem swych nauczycieli, a uczniowie na żywych okazach będą mieli wyborną poglądową lekcję, objaśnianą przez fachowych prelegentów. Spodziewane są także gromadne wycieczki wieśniaków ze wsi okolicznych, którzy na Wystawie wiele skorzystać mogą z nader ważnego działu gospodarstwa. W krótce zostaną wysłane deklaracje, po które zgłaszać się można pod adresem: Wojew. Towarzystwo chowu drobiu i t. d. w Stanisławowie, ul. św. Józefa 5 — gdzie można co czwartku zasięgać informacji od godz. 7—9 wieczów.

Ze sportu wędkowego. Wydział Tow. M. S. W. w Stanisławowie uwiadamia, że otrzymał od spółki rybackiej w Haliczu, której prezesem jest Pan Tracz, pozwolenie łowienia ryb wędką dla Członków T. M. S. W. O ile który z Członków T. M. S. W. chciałby korzystać z tych rewirów rybackich, powinien zwrócić się w godzinach popołudniowych do p. p. sekretarzy: Kawaleckiego

i Popowicza (budynek kolejowy przy ul. Kolejowej) celem wpisania w osobistych legitymacjach odnośnych rewirów. Dokładnych informacyj co do rozległości rewirów udzielą PP. Sekretarze.

„Skrzydlaty zwycięzca". Kino „Warszawa" wyświetla od piątku głośny film pod tym tytułem, przedstawiający grozę wojny przy pomocy samolotów i gazów trujących. Film ten zasługuje ze wszech miar na poznanie, gdyż nietylko jest ogromnie interesujący, ale także nadzwyczaj pouczający, dla tych szczególnie, którzy jeszcze nie uświadomili sobie niebezpieczeństwa wojny gazowej i obowiązków, jakie ciężą na społeczeństwie wobec tego straszliwego niebezpieczeństwa.

Wycieczkę do Bitkowa urządziło dnia 14 czerwca b. r. Ognisko naucz. w Nadwórnej i Stanisławowie. Liczba uczestników wynosiła 49 osób. Pogoda sprzyjała pięknie. Organizacja wycieczki była nadzwyczaj sprawna, nastrój towarzyski panował doskonały. Autobusów dostarczyły bezinteresownie firmy: „Olej skalny" „Vacuum Oil Comp." i „Dąbrowa". Przewodników wydelegowały wymienione wyżej firmy łącznie z firmą „Franco Polonaise", a główne przewodnictwo dzieżył techniczny dyrektor firmy „Dąbrowa" p. inżynier Szydłowski, który oprowadzał wycieczkę od godz. 10½ przed południem do godz. 6-tej po południu. P. dyrektor Szydłowski zdawał sobie sprawę, że wycieczka ma charakter naukowo-towarzyski, i z zadania tego wywiązał się znakomicie. Przeszło 20 zdjęć fotograficznych kolegów Piławskiego i Majkuta świadczą wymownie o zainteresowaniu wycieczkowców. Z ramienia połączonych sekcji wycieczkowych Ognisk Nadwórna-Stanisławów serdecznie i zapobiegliwie przygotował wycieczkę kol. dyrektor Kostański z Nadwórnej, dzielną współpracowniczką w przygotowaniach była kierowniczka szkoły w Bitkowie, p. Julja Hodolanka. Naczelnictwo urzędu ruchu stacji Stanisławów dostarczyło uprzejmie wycieczkowcom Ogniska stan. osobnego wozu. Materjalne koszta oficjalne wycieczkowców wynosiły 3 zł od osoby. Wszystkim wyżej wymienionym osobom i firmom składam wyrazy serdecznego podziękowania imieniem Ogniska naucz. w Stanisławowie.

W. Gatnikiewicz prezes.

Wpisy do prywatnego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. M. Konopnickiej w Stanisławowie odbędą się na I. kurs w dniach 25. i 26. b. m. od godz. 4 tej do 6-tej, a na wyższe kursa dnia 27. b. m. bezpośrednio po rozdaniu świadectw rocznych. Bliższe szczegóły, dotyczące wpisów, ogłoszone są na drzwiach kancelarji seminarjum, w gmachu szkoły im. kr. Jadwigi II p.

W Zakładzie SS. Urszulanek w Stanisławowie obok gimnazjum i szkoły powszechnej zaistnieje od dnia 1. września b. r. pensjonat, w którym uczenice prócz starannego utrzymania i troskliwej opieki będą miały sposobność kształcenia się w językach, grze na fortepianie i t. d. Stosunki zdrowotne Zakładu, ogród przeznaczony dla uczenic, liczne gry na świeżem powietrzu zapewnią internistkom pomyślny rozwój fizyczny. W nowym gmachu szkolnym obszerne i jasne klasy, sala gimnastyczna i rysunkowa, pracownie naukowe odpowiadają wszelkim wymogom dzisiejszego szkolnictwa. Adres zgłoszeń do pensjonatu: SS Urszulanki, Stanisławów, ul. Kamińskiego 18.

Dziwne metody. Dotychczas było praktykowane, że w razie nagłej przeszkody można było zakupiony bilet kolejowy przestęplować w Urzędzie Ruchu na dzień następny. Dziś nawet ta „ulga" została zniesiona. Dowiedziałem się o tem zupełnie przypadkowo. Oto gdy z takim przestęplowanym w Urzędzie Ruchu we Lwowie biletem jechałem do Stanisławowa, w drodze kontrolor oświadczył mi, że bilet jest nieważny, gdyż dnia 6. czerwca wydano zarządzenie, zabraniające zmiany daty zakupionego biletu. W rezultacie oddał mi bilet i ściągnął ze mnie protokół... celem dalszego dochodzenia sprawy. Otóż godzi się zapytać, kogo należy, co znaczy postępowanie tego rodzaju? Bo jeżeli wydano takie zarządzenie, to przedewszystkiem należało zawiadomić o niem urzędy stacyjne, a następnie także publiczność, żeby nie narażać jej na niespodzianki. Dziwne jest doprawdy, że o tem zapomniano — conajmniej dziwne! *Czytelnik.*

Korespondencja Redakcji *Hel-ka.* Z nadesłanych nam utworów zamieścimy w najbliższym numerze satyrę „Nie wypada".

Niezręczny złodziej. W fabryce waty Mendel sona w Krechowcach skradziono tymi dniami 3 kantary wart. 30 zł. Gdy sprawca tej kradzieży Henryk Weiss, lat 20, usiłował sprzedać kantary na ul. Kazimierzowskiej pewnemu wieśniakowi, został aresztowany przez posterunkowego i oddany do aresztów sądowych.

Jak grają w karty. Na placach targowych w Stanisławowie uprawiają rozmaite szumowiny hazardową grę w trzy karty, wyciągając naiwnym wieśniakom pieniądze z kieszeni, gdyż gra polega na bezczelnem oszustwie. Policja tępi bezlitośnie karciarzy, na których urządza specjalne obławy, tembardziej, że najmniejszy objaw niewiary lub niezadowolenia ze strony uczestników, karany jest na miejscu pięścią i kijem przez karciarzy. Przekonał się o tem onegdaj jeden z gospodarzy z Markowiec, który przegrawszy większą sumę, zdemaskował oszustów, za co został tak dotkliwie pobity, że obrażenia cielesne skwalifikował lekarz jako ciężkie uszkodzenie.— Sprawcy zbiegli, komisarjat policji zdołał ich jednak wyśledzić i oddać władzom sądowym. Są nimi: Ostap Górawski, lat 28 i Stanisław Rześniowiecki, lat 31, obaj znani apasze i hazardowi gracze.

Z Ziemi stanisławowskiej.

Ottynja. (*Obchód majowy*). Przy poparciu komitetu, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich warstw i narodowości, zdołało tut. społeczeństwo rocznicę majową uczcić w całem tego słowa znaczenia należycie. W każdym zakątku mieściny znać było podniosłe oczekiwanie, a skoro rzęsiście udekorowanemi ulicami zaczęły przeciągać zastępy młodzieży szkolnej, w karnych kolumnach, jaśniejące polskiemi barwy, promienne jakąś dumą dziecięcą, z polską pieśnią na ustach, to w ślad za niemi ruszyło mrowie ludzkie do świątyń. Po skończonych modłach, z trybuny ustawionej na rynku, przemówił prof. Placzek w słowach dobitnych i zwięzłych, akcentując doniosłość Ewangelji Narodu, jak nazwał wiekopomne dzieło konstytucji w swem przemówieniu. Odśpiewaniem Roty zakończono poranek. Wieczorem odbył się w Sokole „Uroczysty Wieczór" rozpoczęty odegraniem hymnu narodowego. Dalsze części wypełniło przemówienie dyr. szkoły p. Jaskułowskiego, chór męski, deklamacja, chór mięszany, który między innemi wykonał pełen werwy mazurek, kompozycji dyrygenta tut. chórów p. Rzepy, wreszcie Koło Amatorskie odegrało utwór dram. p. t. „La rum", którego autor p. Placzek, kierujący sztuką, w postaci długotrwałych oklasków słuszne uzyskał uznanie. Po przedstawieniu, dzięki wydatnemu poparciu finansowemu ze strony Zarządu miasta, zaaranżowano bezpłatny wieczorek taneczny. Cały obchód wypadł bardzo pięknie i świadczył wymownie o nastroju patrjotycznym ludności. *T.*

Nadwórna. (*Fałszywy lekarz*) Od pewnego czasu włóczył się po wsiach nadwórniańskiego powiatu podejrzany osobnik, podający się za lekarza, który „leczył" chorych, dając im rozmaite lekarstwa i porady w zamian za sowite honorarja. W końcu udało się policji ująć go w Nadwórnie, przyczem okazało się, że jest to niejaki Jan Mielnik, poddany rumuński, rzekomo felczer. Do winy przyznał się, podając, że z braku środków do życia chwycił się tego procederu.

Z teatru.

Spadkobierca, komedja w 3 aktach A. Siedleckiego.

Ze znanej własnej powieści „Samosęki" stworzył Siedlecki bardzo miłą „w słońcu malowaną" komedję, którą wedle starej systematyki dramaturgicznej do komedji charakterów zaliczyć by wypadało, choćby ze względu na brak powikłań sytuacyjnych i wolne tempo t. zw. intrygi. Natomiast postacie rysują się bardzo plastycznie, modelowane z głęboką znajomością techniki scenicznej i aktorskiej, a także z bezsprzecznem umiłowaniem milieu starego dworu i zrozumieniem głęboko w naszych duszach tkwiącego przywiązania do ziemi. Na tle tem umiał autor wpleść wiele pięknych momentów lirycznych, rozwiniętych z wielkim smakiem bez popadania w melodramatyczność, o co było aż nazbyt łatwo. Wystawienie było nader staranne. Czuć było, że zespół znalazłszy się w krytycznem położeniu, wskutek ustąpienia dyrektora i reżysera, zebrał wszystkie siły, ażeby teatr utrzymać i niepozwolić się rozchwiać z takim wysiłkiem zbudowanemu dziełu. Wyniki były też istotnie zadowalające.

Palma pierwszeństwa należy się oczywiście p. Rysiowi, grającemu rolę tytułową, a który prócz tego zajął się wyreżyserowaniem sztuki; tak pod jednym jak i drugim względem w całej pełni stanął na wysokości zadania. Zawsze doskonała w kreacjach swoich, i tym razem była p. Wostrowska jako Katarzyna wprost niezrównaną, w trzecim akcie wywołując burze wesołości. Nader miłą córeczką jej Wiktą była p. Dahlkówna, dając świetną postać łobuza skautki, zajętej lekką atletyką, a nierozumiejącej zgoła czego właściwie chcą od niej konkurenci. Dwie charakterystyczne postacie i babki p. Bitkowskiej dobre interpretatorki znalazły w pp. Armatysównej i Hudetzowej; w epizodycznej rólce Wodziejowskiej po raz pierwszy pojawiła się w dramacie p. Chudzikiewiczowa, okazując mimo tremy, pełen nadziei talent sceniczny. P. Bończa, jako Siekierka, wraz z synem Józiem, p. Korczowskim tworzyli doskonałą parę charakterystyczną, p. Bończa, jako komik charakterystyczny, a jak od razu odczuć można było, wytrawny i utalentowany aktor jest cennym dla teatru nabytkiem. Rolę Antoniego grał p. Fiderer, również nowy członek zespołu, również rutynowany i znany zresztą z poprzednich występów. Wystawa była staranna, widać było we wszystkiem pieczołowitość opracowania i chęć podniesienia poziomu teatru, który tego naprawdę potrzebował. Życzyć należy naszemu teatrowi, aby w tych usiłowaniach nie ustawał.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert Tow. Moniuszki, urządzony w dniu 14. bm., dał melomanom śpiewu nową sposobność zapoznania się z perłami literatury chóralnej polskiej. Z przyjemnością konstatujemy, że nowe kierownictwo stara się wprowadzić na program utwory kompozytorów tak zdolnych, a tak mało stosunkowo znanych, jak: Walewski, Lechman, Rudnicki, Garbusiński i inni. Gdyby wszyscy dyrygenci kierowali się tą ideą, to byłoby to bodźcem twórczym dla wielu naszych rodzimych talentów.

Program rozpoczął się wykonaniem 3-ech pieśni, z których dwie Rudnickiego „Coś się śni" i „Zaszumi las" zachwyciły wprost publiczność swą nastrojowością i niezwykle ciekawą harmonizacją. Wykonanie tych pieśni było nadzwyczaj precyzyjne, to też nie szczędzono wykonawcom oklasków. Następnie odśpiewał chór dowcipnie zharmonizowaną humoreskę Walewskiego „Pije Kuba", brawurowego „Mazura" Garbusińskiego i na wielostronne żądania powtórzono „Bajkę o Myszce" Walewskiego, która na ostatnim koncercie spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem. W końcu programu wykonał chór potężny utwór Niewiadomskiego p. t. „Gród Wikinga", w którym solo tenorowe odśpiewał bardzo ładnie p. Andruszewicz.

Wielkie zainteresowanie wzbudził zapowiedziany występ w tym koncercie świetnego, a mało tu znanego artysty opery lwowskiej p. Drabika. Doskonały ten artysta, o niezwykle pięknym głosie, zdobył po odśpiewaniu już pierwszej arji publiczność, a dalsze popisy były nagradzane huraganami oklasków zmuszającemi koncertanta do licznych naddatków. Słowa pełnego uznania należą się naszym sympatycznym artystkom pp. Kowalskiej i Andruszewiczowej, oraz p. Kopciuszewskiemu za piękne odśpiewanie duetów z opery „Madame Butterfly" i „Rigoletto". *M. Y.*

PODZIĘKOWANIE.

W nieszczęściu, jakie nawiedziło nas po stracie ukochanego męża i ojca śp. Ignacego Krzyżanowskiego doznaliśmy wiele dowodów współczucia i pozwalamy sobie złożyć tą drogą najgorętsze słowa podziki ks. Kałuży, ks. Peciakowi za odprowadzenie zwłok, JWP. przełożonym P. K. P. i wszystkim kolegom Zmarłego, którzy okazali nam tyle współczucia i swoją ofiarnością przyczynili się do uświetnienia obrzędu pogrzebowego, sąsiadom, znajomym i wszystkim wiernym za serdeczne współczucie i odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku „Bóg zapłać". 1-1 48 **Rodzina.**

Z Polskiego Związku Kolejowców

(Komunikaty P. Z. K)

Zjazd Warsztatowców.

Celem omówienia rozmaitych spraw pracowników warsztatowych, oraz utworzenia Sekcji fachowej na Małopolskę, w niedzielę, dnia 10. maja b. r. odbył się Zjazd Delegatów tej gałęzi służby w Krakowie przy ul. Lubicz l. 13 w lokalu P. Z. K. Na Zjazd przybyli delegaci z Krakowa, Nowego Sącza, Lwowa, Stryja, Stanisławowa i t. p. a prócz tego wzięli udział prezes Z. Gł. p. poseł Paczkowski, wiceprezes p. Budniak, oraz przedstawiciele Okręgu krakowskiego pp. Nycz i Pec. Zebraniu przewodniczyli pp. Podgórski i Pec, sekretarzował zaś p. Bania.

Pierwszy referat na temat spraw warsztatów wygłosił wiceprezes Z. Gł. p. Budniak wykazując potrzebę lepszego zorganizowania się celem skuteczniejszej obrony swych interesów, oraz zaznajamiając zebranych ze zabiegami Zarządu Gł. P. Z. K w tym kierunku. Omówiwszy te sprawy z punktu widzenia fachowego, mówca zwrócił uwagę na zanik rzemiosł w Polsce, zjawisko bardzo niepożądane, przyczyna którego tkwi w niedostatecznej ocenie oraz zbyt niskiem wynagrodzeniu, skutkiem czego w najbliższej przyszłości spodziewać się należy wielkiego braku rzemieślników.

Następnie zabrał głos p. poseł Paczkowski, który w treściwych słowach przedstawił delegatom wiele rzeczy interesujących szerszy ogół kolejarzy. W dyskusji nad referatami, w której użalano się na nieodpowiednie traktowanie rzemieślników w stosunku do innych kategorji, okazała się potrzeba wybrania komisji wnioskowej, któraby miała za zadanie opracowanie wniosków celem dalszego ich zrealizowania. Rezolucje te brzmią następująco:

1. Żądamy zaszeregowania pracowników kolejowych po roku służby na stałych, po 5-ciu zaś latach przyjęcia na etat. 2. Domagamy się delegata z każdej kategorji pracowników warsztatowych do komisji kwalifikacyjnej. 3. Żądamy przyspieszenia wprowadzenia w życie ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych w warsztatach. 4. Żądamy bezwzględnie przyspieszenia uzgodnienia pragmatyki służbowej, która została opracowana przez blok związku i kładziemy nacisk, by M. K. jak najszybciej powołało przedstawicieli tegoż bloku do uzgodnienia projektu pragmatyki i odesłania jej do Sejmu. 5. Żądamy podzielenia pracowników warsztatowych wykwalifikowanych na 3 grupy t. j. 10, 9, 8 i niekwalifikowanych na 3 t. j. 13, 12 i 11 a równoczesnie automatycznego awansu z jednej grupy do drugiej w myśl projektu pragmatyki służbowej uchwalonej przez pragmatyczną komisję między związkową. 6 Żądamy zorganizowania pomocy lekarskiej na wzór Wielkopolskiej kasy chorych. 7. Żądamy wprowadzenia w życie jaknajszybciej ustawy o zabezpieczeniu od wypadków kalectwa lub śmierci. 8. Domagamy się kategorycznie usunięcia wszystkich obcokrajowców nieposiadających obywatelstwa Państwa Polskiego i tych, którzy na kierowniczych stanowiskach nie władają językiem urzędowym. 9. Żądamy obsadzenia na kresach naczelnych stanowisk przez ludzi, którzy dają pewność państwowości polskiej. 10. Domagamy się usunięcia premji Hanzego i wprowadzenia premji zbiorowej. 11. Domagamy się dopuszczenia rzemieślników na nadzorców poszczególnych działów i wprowadzenia kursów dokształcających. 12. Domagamy się policzenia lat służby w czasie wojny światowej w stosunku 1 rok za półtora.

Prócz tego uchwalono założyć Sekcję pracowników warsztatowych na Małopolskę celem skuteczniejszej obrony swych interesów i wybrano Zarząd, w skład którego weszli:

Kamiński Franciszek prezes, Sobol Wojciech zastępca, Obtaj Jan sekretarz, Pek Adolf skarbnik. Po wyborach przystąpiono do wolnych wniosków, przyczem wyrażono podziękowanie i uznanie posłowi Paczkowskiemu i wiceprezesowi Budniakowi, jak również organizacji P. Z. K. za troskliwą opiekę i bronienie interesów pracowników warsztatowych. Odśpiewaniem „Roty“ zakończono Zjazd.

* *

Dalszy ciąg projektu ustawy o Zakładzie Ubezpieczeń Kolejowych.

Rozdział II.

Ubezpieczenie na dożycie, przeżycie i na wypadek niezdolności do służby.

Fundusz „A“.

Art. 57.

Funkcjonarjusze P. K. P. i M. K. którzy z mocy ustaw lub przepisów normujących sprawy zabezpieczeń wzgl. ubezpieczenia emerytalnego funkcjonarjuszy państwowych i pracowników P. K. P. nie osiągnęli jeszcze 30 lat wysługi emerytalnej, oraz funkcjonarjusze Zakładu Ubezpieczeń Kolejowych podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na dożywocie, przeżycie i na wypadek niezdolności do służby.

Ubezpieczenie to zaczyna się od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy wzgl po tym terminie, od dnia objęcia służby na P. K. P. w M. K. lub Z. U. K. i kończy się po upływie 25 lat wzgl. przed upływem tego terminu z dniem rozwiązania stosunku służbowego ubezpieczonego. —

W Zakładzie Ubezpieczeń Kolejowych mogą być ubezpieczeni pod warunkami i na zasadach niniejszej ustawy na dożywocie przeżycie oraz na wypadek niezdolności do służby, także funkcjonarjusze samorządowych i prywatnych przedsiębiorstw kolejowych. Ubezpieczenie to zaczyna się od pierwszego dnia następującego miesiąca po dniu zgłoszenia ubezpieczenia, a kończy się po upływie 25 lat, wzgl. przed upływem tego terminu, z dniem rozwiązania stosunku służbowego ubezpieczonego, lub dobrowolnego przerwania ubezpieczenia.

Art. 58.

Premje ubezpieczeniowe.

Ubezpieczeni płacą do funduszu „A“ miesięczne premje w wysokości . . . . % każdora zowej swej płacy miesięcznej, wzgl. płacy dziennej pomnożonej przez obowiązkową miesięczną ilość dni roboczych. Z powyższego tytułu należące się kwoty potrąca Zarząd przedsiębiorstw z płac ubezpieczonych i wpłaca je najpóźniej do dnia 10 każdego miesiąca do kasy Zakładu.

Art. 59.

Zaliczenie poprzedniej służby.

Czas służby cywilno-państwowej, wojskowej i samorządowej, jak również spędzony na służbie w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie cywilno-państwowem, wojskowem i samorządowem oraz prywatnem przedsiębiorstwie kolejowem, udowodniony przez ubezpieczonego, zalicza się do rzeczywistego czasu ubezpieczenia bez względu na to, czy była to służba w Państwie Polskiem, czy w jednem z byłych państw zaborczych, jednak najwyżej w ilości 20 lat. Za lata te jednak jest zobowiązany członek Zakładu wpłacić do funduszu „A“ należność w kwocie podwójnej sumy premji, obliczonej na zasadzie art. 58 niniejszej ustawy odj płacy, jaką ubezpieczony otrzymał w pierwszym dniu ubezpieczenia.

Art. 60.

Zaświadczenie czasu ubezpieczenia.

Każdemu ubezpieczonemu wyda Zakład zaświadczenie stwierdzające od kiedy liczy mu się nieprzerwanie bieg ubezpieczenia. W zaświadczeniu nie uwzględnia się czasu, który ma być zaliczony do czasu ubezpieczenia, dopóki należność za to zaliczenie nie zostanie całkowicie wpłacona.

Art. 61.

Świadczenia Zakładu w stosunku do ubezpieczonych.

1. Po upływie 25 lat ubezpieczenia należy się ubezpieczonemu kapitał w . . . . krotnej wysokości kwoty, od której po raz ostatni wpłacił premję do funduszu „A“, lub też miesięczna renta dożywotnia w wysokości 100% powyższej kwoty.

2. Prawo wyboru przysługuje ubezpieczonemu. W razie rozwiązania stosunku służbowego z ubezpieczonym z powodu niezdolności do służby przed upływem 25 lat, lecz po upływie 5 lat ubezpieczenia należy mu się od dnia następującego po dniu wstrzymania wypłaty poborów służby czynnej, renta miesięczna, obliczona procentowo od kwoty odktórej po raz ostatni wpłacił premję. Renty te oblicza się według następującej tabeli:

Po latach 5-ciu aż do 9 ciu włącznie 30%, — po latach 10-ciu 40% — 11-tu 42% — 12 tu 44% — 13-tu 46% — 14 tu 48% — 15-tu 50% — 16-tu 54% — 17-tu 58% — 18-tu 62% — 19-tu 66% — 20-tu 70% — 21 76% — 22 82% — 23 88% — 24 94% — 25 100%. Ułamków roku nie uwzględnia się przy wymiarze.

3. W razie rozwiązania stosunku służbowego z ubezpieczonym przed upływem 25 lat zabezpieczenia z jakiegokolwiek powodu, z wyjątkiem niezdolności do służby po upływie 5 lat ubezpieczenia, wydalenia za karę i rezygnacji funkcjonarjusza, należy mu się zwrot premji z uskładanymi procentami. Za podstawę obliczenia tych procentów przyjmuje się stopę % ostatnio stosowaną przez P. K. O.

4. W razie wydalenia ze służby za karę przed upływem 25 lat u ezpieczenia, należy się ubezpieczonemu zwrot premji bez procentów.

5. W razie rezygnacji ze służby przed upływem 25 lat ubezpieczenia, lub w razie dobrowolnego przerwania ubezpieczenia, ubezpieczony traci wszelkie prawo wynikające z ubezpieczenia na dożywocie, przeżycie i na wypadek niezdoln ści do służby.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci ciężkim ciosem z powodu zgonu ś. p. Jadzi Cyburtówny otrzymaliśmy tyle dowodów współczucia i życzliwości, że nie sposób wszystkim z osobna za nie podziękować. Tą drogą więc dziękujemy przedewszystkiem Przezacnemu WP. Dr Ferensiewiczowi za przeszło dwuletnie ojcowskie bezinteresowne starania i opiekę, by ulżyć cierpieniu ś p. Zmarłej podczas jej nieuleczalnej choroby, Wmu ks. Kapelanowi Matznerowi za łaskawe bezinteresowne odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, a w końcu Wszystkim Znajonym za złożone nam wyrazy współczucia, ofiarowane kwiaty i za łaskawy udział w pogrzebie — „Bóg zapłać“.

Marja Cyburtowa — Maksymiljan Mroczkowski.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam tą drogą serdeczne podziękowanie prymarjuszowi Szpit. Żydowskiego JWP. Dr. Juljuszowi Wittelsowi. oraz JWP. Dr. Józefowi Majerowi za szczęśliwie przeprowadzoną operację ślepej kiszki mojej córki, oraz Zarządczyni Szpit. p. Bernsteinowej za różne świadczenia, oraz wszystkim siostrom za troskliwą opiekę podczas choroby. **Brawermanowa.**

PODZIĘKOWANIE.

Za szczęśliwe przeprowadzoną operacji ślepej kiszki mojej żony, oraz za troskliwą i bezinteresowną opiekę składam tą drogą JWPanu Dr. Gustawowi Dobruckiemu, oraz JWP. Dr. Niemczewskiemu, Dr. Kozakowi i Dr. Rubinowi serdeczne podziękowanie. **Tadeusz Rotter.**

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

CHUDNIĘCIE. Szybkie przybranie na wadze i pełny kwitnący wygląd powoduje **PLENUSAN**, witaminowy proszek wzmacniający, polecany przez lekarzy. **Cena pudełka zł. 6, — 4 pudełek zł. 22.** Szczegółowa broszura Nr. 6 gratis.

2-7 3 **Dr. GEBHARD & CO. GDAŃSK.**

Poszukuje się kandydatów na uczniów stolarskich — **Będą przyjęci tylko ci, którzy dotychczas nie byli i nie są uczniami. Zgłoszenia pod „Uczeń" do Administracji „Kurjera Stanisławowskiego".**

Sklep w śródmieściu do wynajęcia. Informacje zasięgnąć można w Banku Ziemi Stanisławowskiej co dnia od godz. 12 do 2-giej w południe.

OGŁOSZENIE.

Wydział Towarzystwa „Polskiego Prywatnego Gimnazjum żeńskiego im. E. Orzeszkowej" z prawem publiczności w Stanisławowie podaje do wiadomości osób interesowanych, że

wpisy

kandydadatek do kl I.—II. odbywać się będą **w dn. 20.-23. czerwca o g. 3-5 pop.** **w Dyrekcji Zakładu przy ulicy Kazimierzowskiej 10.** Egzamin wstępny (o ile zgłosi się odpowiednia liczba kandydatek) odbędzie się dn. 30. czerwca o godz 8 rano. Wpisy uczenic do kl. IV.—VIII. odbędą się dnia 27. czerwca od godz. 9—12 i 3—5, a późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja 1-1-50 **Wydział.**

Do miejsc kąpielowych, Hoteli, Restauracji
3-3 **i dla odsprzedawców** 37
wszelkiego rodzaju jarzyny
po umiarkowanych cenach dostarcza
Folwark Rożniatów.

Zgubiono książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. w Stanisławowie na nazwisko Eisig Weingarten ze Sołotwiny, którą unieważnia się. 1 1 51

PODZIĘKOWANIE

Panu Jakóbowi Nussenbaumowi, wywiadowcy eksp. śledczej Policji Państwowej w Stanisławowie, składam tą drogą serdeczne podziękowanie za wykrycie sprawcy kradzieży srebra, którą popełniono przed 6 cioma miesiącami.

1-1 49 Natan Schenzelbach.

Wezwanie do składania ofert.

Rejonowe Kierownictwo Intendantury Stanisławów zamierza sprzedać w drodze przetargu nieograniczonego, niżej wyszczególnione artykuły:

1. loco magazyn Rejon. Zakładu Żywnościowego, Stanisławów, około:
   a) 9355 pudełek zapałek,
   b) 21097 kg. otrąb żytnich,
   c) 7675 kg. otrąb jęczmiennych,
   d) 2796 kg. odpadków z przemiału zbóż,
   e) 650 kg. zmiotków z artykułów żywnościowych;
2. loco magazyn Filja Rejon. Zakładu żywnościowego Kołomyja:
   a) 6134 pudełek zapałek.

Oferty na zakupno częściowe dopuszczalne. Oferty wpłynąć muszą do Rejonowego Kierownictwa Intendantury Stanisławów do dnia 10. lipca 1925 r. godz, 10, w którym to terminie nastąpi komisyjne ich otwarcie.

W razie negatywnego przetargu ofertowego, odbędzie się przetarg ustny. Dokładnych informacyj zasięgnąć można w Rejonowem Kierownictwie Intendantury i Rejon. Zakładzie Żywnościowym, Stanisławów, oraz Filji Rejon. Zakładu Żywnościowego w Kołomyji.

Ostrzeżenie.

Od pewnego czasu pojawiają się w handlu wyroby niektórych fabryk, usiłujących formą, zbliżonym sposobem opakowania a nawet podobnemi nazwami poszczególnych gatunków, nadać tym wyrobom wygląd i podobieństwo wyrobów naszych, czem P. T. Kupujący bywają systematycznie w błąd wprowadzani.

Zwracamy zatem Szan. Zwolennikom naszych wyrobów uwagę, by przy zakupnie czekolady bacznie uważali na firmę naszą, uwidocznioną na opakowaniach, jak również i na samychże wyrobach.

Zaznaczamy jednocześnie, iż fabryka nasza niema nic wspólnego z innemi podobnemi zakładami i wyrobów swoich im nie dostarcza. Nasz znak fabryczny (główka Krakowianki) jest zaprotokołowany, a wyroby nasze ukazują się tylko w specjalnych, własnych opakowaniach.

A. PIASECKI
FABRYKA CZEKOLADY S. A.
KRAKÓW.

Stanisławów, Sapieżyńska 11.
Handel założony w roku 1905.

JULJAN POLAK,
HANDEL UNIWERSALNY

Stanisławów, Sapieżyńska 11.
Handel założony w roku 1905.

poleca

Farby, lakiery i oleje wszelkiego rodzaju
Hegary, szpryce gumowe i szklanne
Węże gumowe do spuszczania wina i lekarskie
Szczotki i pendzle wszelkiego rodzaju
Linoleum prawdziwe, chodniki i dywany
Ceraty na stoły i meble
Wszelkie artykuły sportowe
Tenis i krokiet
Trzewiki footbalowe
Rybołówcze przybory

Kasa Oszczędności m. Stanisławowa

oprocentowuje
wkładki oszczędnościowe
12% rocznie.

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie